Nr. 11. Lwów dnia 9. września 1892. **Rok XXV. Tom L.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Regulacya stosunków posiadłości rolnych i lasowych.

(Dokończenie).

Ważną bardzo rzeczą jest kwestya kosztów przeprowadzenia kommasacyi Państwowa ustawa nie mówi nigdzie, kto ponosi wydatki krajowej komisyi kommasacyjnej, a więc na referenta, biuro, ewentualną pomoc techniczną itd. Skoro jednak komisya ta obraduje pod przewodnictwem i przy boku Namiestnictwa, a referent ma być urzędnikiem rządowym, zdaje się, że koszta te ponosić będzie skarb państwa Co do innych wydatków, jest rzeczą słuszną, żeby ponosił je kraj, skoro rzecz ta tak jest dla kraju użyteczną Kraj powinien,zdaniem referenta, wziąść na siebie opłacanie sił technicznych, mających być pomocnemi komisarzowi lokalnemu, a to głównie dla tego, żeby ulżyć interesowanym. Interesenci zaś sami powinni ponosić koszta dostarczania lokalu dla komisarzy, koszta podwód, koszta ambulansów, narzędzi najprostszych, np. palików etc Koszta odgraniczenia nowych posiadłości, koszta koniecznych przy kommasacyi urządzeń, jak nowych dróg, mostków etc., wreszcie wydatki na wyrównanie wartości gruntów w wypadkach, gdy przy zamianie gruntów wartość ich nie da się z całą ścisłością przenieść. Na wydatki te powinien mieć komisarz zaliczkę i powinny one być ściągane z interesowanych w odpowiednim stosunku po ukończeniu czynności kommasacyjnej.

Na podstawie ustawy państwowej orzekła ustawa szląska, że fundusz krajowy udzielać będzie pożyczek kommasacyjnych, oprocentowanych 4%, ekspirujących w pięciu, a w razie potrzeby i więcej latach. Pożyczki te będą miały w tabuli miejsce zaraz po podatkach rządowych i będą posiadać prawo politycznej egzekucyi. Postanowienia te są słuszne, a w naszych stosunkach nawet konieczne. Mogłyby być nawet pożyczki te — ze względu, że nie będą one znaczne, bezprocentowemi.

Ustawa o oczyszczeniu lasów z obcych gruntów i o arondowaniu granic lasów, zawiera tylko ułatwienia w zamianie gruntów. Ustawa państwowa nie zawiera tu żadnego przymusu dla stron — zamiana musi być dobrowolną — stąd też pożytków z tej ustawy o tyle tylko spodziewać się można, o ile ułatwienia, ustawą tą przyznane, zachęcą posiadaczy lasów z jednej, a enklaw z drugiej strony do tego, by dobrowolnie przystępowali do układów o takie zmiany.

Ustawa o podziale wspólnych gruntów i regulowaniu wspólnych praw użytkowania i zarządu, co do której właśnie Wydział krajowy zarządza dochodzenia i bada opinię kraju, zawiera analogiczne postanowienia z ustawą kommasacyjną, z tą różnicą, że wprowadzenie jej może nastąpić z urzędu, a nie koniecznie tylko na życzenie większości stron. Ponieważ chodzi tutaj przeważnie o pastwiska gminne, a więc o rzecz łatwo drażliwą dla naszych włościan, należy postępować w tej sprawie z największą ostrożnością.

Niektóre z odpowiedzi na kwestyonaryusz, który na wtępie podaliśmy, są bardzo sumiennie opracowane i bardzo zajmujące. Przeważna ich część przemawia za wydaniem ustawy krajowej, zmierzającej do podziału gruntów wspólnie używanych, doświadczenie bowiem poucza, że grunta gminne są jak najgorzej administrowane i nie przynoszą ani gminie w ogólności ani jej członkom w szczególności żadnego prawie pożytku

Niedbalstwo zarządów gminnych, obojętność z jaką patrzą na ten nieprawidłowy stan rzeczy, zaniedbanie kultury tych gruntów przemawiają zatem. żeby grunta te podzielić i oddać je członkom gminy, którzy otrzymawszy je na własność, więcej się nimi interesować będą i przyprowadzą je do stanu prawidłowego. Przemawia za tem także i ta okoliczność, że ludność rolnicza coraz więcej wzrasta, zabudowania się mnożą, podczas gdy ziemi nie przybywa.

Przykrym skutkiem braku gruntów jest emigracya ludu wiejskiego, czy to do Ameryki, czy gdziekolwiekbądź indziej. Oddanie nieużytków, we większej części gmin bardzo rozległych, mogłoby je przeistoczyć w urodzajne grunta i w ten sposób przyczynić się do rozwoju kultury krajowej, do powiększenia obszaru roli uprawnej. Skutkiem rozdziału pastwisk gminnych, zostałaby hodowla bydła trochę utrudnioną — jednakże żadną miarą nie uniemożliwioną — owszem byłoby to o tyle pożytecznem, że włościanin zwró-

ciéby musiał więcej uwagi na produkcyę paszy, której teraz tak w lecie jak i w zimie potrzebowaćby musiał.

We wszystkich krajach o wysokiej kulturze zniesione zostały wspólne pastwiska, bo jest rzeczą udowodnioną, że bydło wypędzone na pastwisko, depcąc trawę, więcej przynosi szkody, niż pożytku. Wystarczy przypatrzeć się tylko pastwiskom gminnym, żeby dojść do przekonania, że to są formalne nieużytki. Chodzenie bydła wczesną wiosną, kiedy jeszcze ziemia nie obeschła, kretowiny etc. czynią z równej łąki obszar, pokryty na przemian wysokiemi wzniesieniami i głębokiemi dziurami — wszystko to pokryte jest nędzną trawą, którą bydło melancholicznie obserwuje, ale jej nie je. O melioracyi takich nieużytków, o przyprowadzeniu ich do stanu użyteczności nie chcą włościanie nawet wiedzieć. Lasy gminne, gdzie się one znajdują, są także w takim samym opłakanym stanie. Byłby zatem czas zabrać się do ocalenia tych nieużytków dla kultury krajowej. Podział gruntów powinien — zdaniem większej części powiatów — nastąpić z urzędu. Niektóre powiaty radzą grunta te, a szczególniej już te, których podział przedstawiałby znaczniejsze trudności, sprzedać w drodze licytacyi miejscowym członkom gminy z prawem pierwszeństwa dla uprawnionych, a otrzymane pieniądze przelać do kas gminnych pożyczkowych, z których mogą korzystać wszyscy członkowie gminy. Kasy te mogłyby stanowić znakomitą dźwignię gospodarstwa wiejskiego, gdyż nietylko mogłyby chronić włościan od lichwy, ale mogłyby tych, których ona już w swoje ramiona ujęła, wyrwać z tych ramion.

Oprócz Wydziałów powiatowych, powołane są do dania opinii i inne czynniki — jak np Starostwa. Można mieć nadzieję, że odpowiedzi te nie pozostawią wątpliwości co do opinii kraju, a przynajmniej jego znacznej większości i że wprowadzenie ustaw wyżej przez nas omówionych, jest tylko kwestyą czasu.

Nie mamy pod ręką dat odnoszących się do wprowadzenia w życie ustaw szląskich — wpadły nam jednak w ręce uwagi, poczynione w sprawie wykonywania ustawy kommasacyjnej w dolnej Austryi. Kraj ten uchwalił ustawę kommasacyjną z końcem roku 1886. Skutki wprowadzenia ustawy są jeszcze bardzo mało widoczne. Zaledwie pięć gmin wzięło udział w kommasacyi, a z tych dwie dopiero zostało całkowicie ukończone. To powolne zastosowanie ustawy ma mieć przyczynę w sposobie przeprowadzania pojedynczych kommasacyj, które przeciągają się bardzo długo. Do przeprowadzenia samej kommasacyi powołane są tam trojakie siły: sądowo-administracyjne, techniczne i rolnicze.

Technicy, ustanowieni przez kraj, mają za zadanie przedewszystkiem skonstatować faktyczny stan posiadania pojedynczych interesowanych, przedsięwziąć następnie geodetyczne badania i umieścić nową siatkę na dawnych mapach, przeprowadzić rachunki bardzo zawikłane, przygotować szkice do klasyfikacyi i bonitacyi, zapisać na nich, na każdej parceli klasę bonitacyi, sporządzić protokół klasyfikacyi, obrachować i porównać powierzchnię pojedynczych kawałków bonitacyjnych, wystawić ich wartość według przyjętej taryfy, zrobić plan nowego podziału skommasowanych gruntów, podział ten przeprowadzić, narysować nowe mapy katastralne, założyć nowe arkusze indywidualne posiadania i nowe protokoły parcelacyjne, oprócz tego załatwiać bieżące „kawałki", prowadzić dziennik etc. Cóż dziwnego, że praca musi iść pomału. Pomiędzy wyliczonemi wyżej zajęciami są niektóre wprawdzie czysto technicznej natury, ale jakże wiele jest takich, któreby mogli załatwiać niekoniecznie technicy, ale ludzie z rachunkowością i manipulacyą kancelaryjną obznajomieni.

Z sił rolniczych, przy kommasacyi używanych, jedne mają za zadanie klasyfikować, drugie bonitować. Pierwsze mają wyszukiwać i ustanawiać grunta wzorowe, oznaczać klasy bonitacyi — drugie mają za cel klasyfikacyę tę kontrolować, ewentualnie sprostować, ustanowić szemat bonitacyjny i obrachować dochód, a względnie wartość hektara w tej lub owej klasie bonitacyi.

Zdawałoby się, że ta tak wiele obiecująca i tak pożyteczna dla rolników instytucya kommasacyi, skoro już raz uchwaloną została, prędko wejdzie w życie, że znajdzie wszędzie poparcie i że gminy cisnąć się będą z prośbami o jaknajrychlejsze przeprowadzenie u nich kommasacyi. Tymczasem tak nie jest. Sąsiedzi gmin, w których kommasacya się odbywa, przypatrują się spokojnie i czekają na skutki — nie okazują zaś wielkiej ochoty do przedsięwzięcia kommasacyi, bo widzą, że przeprowadzenie jej trwa niesłychanie długo i że wskutek tego gospodarstwo gminy, która się operacyi tej podda, narażone jest na dotkliwe straty. Wieśniak żąda oczywistego, realnego, szybkiego rezultatu, jeżeli ma się przekonać do jakiejś czynności, która taki wyłom robi w jego przyzwyczajeniach. Długa manipulacya, której większej części nie rozumie, rodzi w nim podejrzenia, sprawie szkodliwe.

Chcąc więc, żeby kommasacya znalazła zwolenników, należałoby się postarać, aby przeprowadzaną ona była szybko i dokładnie. Dla tego nie należy szczędzić na razie na siły pomocnicze dla techników — należy im przedewszystkiem zostawiać tylko czynności techniczne do załatwiania, do czynności rachunkowych zaś i manipulacyjnych dodawać im odpowiednią pomoc. Taką samą pomoc powinni mieć klasyfikatorowie i bonitatorowie, których czynność powinna się równie szybko odbywać, jak i czynność techników.

Doświadczenia te z praktyki czerpane i to w krajach, w których warunki kommasacyi ze względu na poziom umysłowy i usposobienie ludności są łatwiejsze, posłużą może przy ewentualnem przeprowadzaniu u nas tej operacyi.

Rozmnażanie buraka bez nasienia.

(Ciąg dalszy).

„Jeżeli jakiś hodowca buraków — pisze Nowoczek, fabrykant cukru, lub gospodarz znajdzie przy selekcyi buraków otrzymanych z nasienia, pewną znaczniejszą ilość

osobników obdarzonych wybitnymi przymiotami, to wszystkie te przymioty może przelać na potomstwo, rozmnażając buraki wegetatywnie, przez co w ciągu lat kilku może on wyprodukować miliony osobników o cennych przymiotach pierwotnego buraka macierzystego. Jakkolwiek utrzymanie przymiotów macierzystych w potomstwie, przy wegetatywnem rozmnażaniu buraka jest niewzruszonym faktem, to jednak metodą tą możemy się posługiwać jedynie przy hodowli nasienników, ponieważ w ten sposób uzyskane buraki niemają równych i gładkich korzeni, wymaganych przez fabryki cukru, a przytem rozmnażanie samo nie idzie tak łatwo jak n. p. u ziemniaków. Nie wątpię jednak ani na chwilę, że skutkiem tej metody hodowla nasienników cukrowych pójdzie całkiem nową drogą.

Wegetatywne rozmnażanie, jako takie, jest rzeczą starą, nową jednak jest idea zastosowania go do buraka i do hodowli nasienia buraczanego. Jeżeli dotąd rozmnażanie wegetatywne buraka nie znalazło rozpowszechnienia, to przyczyny należy szukać naprzód w tem, że na pozór burak nie posiada organów, nadających się łatwo do takiego rozmnażania, a dalej i w tem, że, jak sądzono, zakorzenione sadzonki przeważnie będą strzelały w łodygę, nie tworząc mięsistego korzenia. W istocie strzelanie w łodygę ma miejsce, ale nie zawsze, a według moich zeszłorocznych doświadczeń, nawet te sadzonki, które poczęły strzelać w łodygę, dały mięsisty korzeń, skoro uciąłem im wierzchołek wegetacyjny

Jeżeli z wczesną wiosną utniemy korony burakom mięsistym i posadzimy je w inspekta, to wykształcą one z pączków, znajdujących się na nich, liście — rzecz powszechnie znana pod nazwą „porośnięcia buraków". Liście te wraz z kawałkiem mięsa korony oddzielone od organizmu macierzystego i zasadzone w ziemię, w przyjaznych warunkach wegetacyi zakorzenią się i wydadzą mniej lub więcej dorodne buraki. Przy tej manipulacyi korzenienia się młodych roślinek ważną rolę odgrywa tworzenie się callusu (zalanie rany) na powierzchni cięcia. Im szybciej wytworzy się callus, tem szybciej wytworzą się buraki. Do wytworzenia się callusa trzeba odpowiedniego ciepła, dostępu powietrza, wilgoci i światła. Przy pierwszych moich próbach w r. 1890 długo bardzo czekałem na zakorzenienie się sadzonek. Musiałem je z ziemi wyciągać, aby niszczyć gnijące części i usunąć robactwo z powierzchni cięcia i dopiero po zastosowaniu pewnego antisepticum udało mi się wywołać zakorzenienie w ciągu 20—25 dni. W roku 1891 odbyło się to szybciej, uzyskałem bowiem roślinki, które już w 14 dni od wysadzenia posiadały korzonki 11 *cm* długie. Pierwszy burak mojej produkcyi na tej drodze, nazwany przezemnie b u r a k i e m a s e x u a l n y m, osiągnął wagę 568 gr. i można go było oglądać na wystawie w Pradze.

Zakorzenienie może się odbywać wprost w polu, albo w inspektach, naturalnie że w ostatnim wypadku, idzie o wiele prędzej. W tym drugim wypadku po skonstatowaniu zakorzenienia się, przesadza się roślinki na pole, przestrzegając wszelkich warunków, wymaganych przy flancowaniu; w jesieni młode buraki nie różnią się ani wagą, ani wielkością od nasienników, otrzymanych zwykłą drogą. Wysadziwszy oddzielnie nasienniki odgłowione, użyte do robienia sadzonek na pole otrzymamy jeszcze silną łodygę, która wyda nam dosyć znaczną ilość nasienia, dochodzącego jednak dopiero w końcu września.

Przechodząc do korzyści, wynikających z wegetatywnego rozmnażania, należy uznać, że nasienniki w ogóle będą lepszej niż dotąd jakości, a zatem i wyprodukowane z tego nasienia buraki będą o wiele lepszymi od dzisiejszych, co naturalnie cukrownictwo nasze jeszcze więcej ochraniać będzie od konkurencyi cukru kolonialnego. Co się zaś tyczy obawy, jakiej spodziewaćby się należało ze względu na tak zwany chów wewnętrzny, który rozmnażanie wegetatywne za sobą pociąga, to sądzę, że nie powinna być ona większą, jak przy zwykłem, dotąd praktykowanem postępowaniu, tem więcej, że idzie tu przecież o rozmnożenie wyborowych, z selekcyi otrzymanych osobników. Gdyby do rozmnażania użytym był jeden tylko osobnik, natenczas niebezpieczeństwo chowu wewnętrznego byłoby wielkie i musiałoby wywołać apogamię jeżeli jednak sto lub dwieście osobników zostanie użytych do rozmnażania, to nie może być mowy o chowie wewnętrznym i o jego niebezpieczeństwach. Sądzę nawet przeciwnie, że wegetatywne rozmnażanie będzie w stanie podnieść produktywność roślin, albowiem przymioty wyborowych osobników utrzymywać się będą przez przeciąg wielu generacyj, a przez krzyżowanie się takich osobników starej i młodej generacyi, powstaną nowe, może jeszcze lepsze niż dotąd odmiany, akomodujące się do warunków wegetacyjnych lepiej, a tem samem mogące mieć większą siłę produkcyjną od swych poprzedników.

Prawdą jest, że wegetatywne mnożenie stosowane ciągle, sprowadza stagnacyę, degeneracyę, ale czyż wegetatywne rozmnażanie jest stosowane ad infinitum przy jakiejkolwiek roślinie? Ja przynajmniej żadnej takiej nie znam. Najdłużej stosowano je przy chmielu, ale i to w najnowszych czasach hodują z nasienia nowe, wypierające z użycia starsze odmiany.

Znany hodowca ziemniaków Paulsen z Nassengrundu hoduje nowe odmiany co roku, przekonał się bowiem w długoletniem doświadczeniu, że trwała poprawa gatunku i wzmożenie się siły produkcyjnej tylko przez nowe odmiany da się osiągnąć. To samo stosuje się do wszystkich roślin. Stare odmiany giną, a miejsce ich zajmują nowe o większej sile produkcyjnej.

Jeżeli w ogóle selekcya ma znaczenie wielkie — a o tem dziś już nikt nie wątpi — to i rozmnażanie najlepszych buraków musi mieć wielkie znaczenie, stojące w prostym stosunku do ilości wyprodukowanych osobników. Według moich doświadczeń, jeden burak może wydać od 40 do 46 osobników Mnożenie to można jeszcze dalej posunąć, ale na przeszkodzie stoi czas, przy późnem bowiem zakorzenieniu, rośliny mają zbyt skrócony okres życia i do końca jesieni nie mogą osiągnąć odpowiedniej wielkości.

Znajdujące się w koronie buraka kręgi pączków

liściowych odpowiadają kręgom naczyń łykodrzewnych w korzeniu. Ponieważ jak wiadomo, w pobliżu naczyń tkanka korzeniowa jest najbogatszą w cukier, więc burak tem więcej cukru zawiera, im gęściej obok siebie leżą kręgi wiązek łykodrzewnych. A ponieważ z ilością naczyń rośnie i ilość liści, a ta ostatnia będzie tem większą im więcej pączków znajduje się na koronie, więc przy odpowiedniem postępowaniu burak da nam tem więcej sadzonek im więcej zawiera cukru.

Załączona tabelka dobrze rzecz tę ilustruje.

Oznaczenie buraka macierzystego.	Zawartość cukru w %.	Ilość otrzymanych roślinek.
I.	15·4	68
II.	15·6	96
III.	15·6	87
IV.	15·4	63
V.	15·3	—
VI.	15·8	116
VII.	15·0	44
VIII.	15·4	85
IX.	15·4	61
X.	15·0	47

Średnio więc jeden burak dał 74 osobników, a cyfry te wykazują zarazem, że im burak bogatszy w cukier, tem więcej można z niego uzyskać sadzonek.

Ponieważ jeden burak macierzysty daje średnio 74 sadzonki tej samej jakości, więc dla wyprodukowania tej samej ilości nasienia potrzebujemy mniej niż uprzednio buraków macierzystych, gdyż jeden da 74 razy tyle nasienia co przedtem. W ten sposób koszta selekcyi nadzwyczajnie się zmniejszają. Ponieważ dalej niektóre sadzonki mają popęd do strzelania w łodygę, należy je więc usuwać od chowu, przezco z czasem dojdziemy do generacyi, która nie będzie miała tego usposobienia, tem więcej, że według moich doświadczeń, usposobienie to jest czy-to indywidualne.

Jeżeli ogrodownictwo podniosło się tak bardzo właśnie wskutek stosowania rozmnażania wegetatywnego, to nie wątpię, że przy zastosowaniu tej metody przy burakach, hodowla buraków cukrowych również szybkie uczyni postępy, w każdym nazie szybsze niż dzisiaj. Naturalnie, że rozmnażanie z nasienia obok tego istnieć musi".

Tyle prof. Nowoczek. (C. d. n.)

Wrażenia z podróży.

(Dokończenie)

Bydło z okolic Meldorfu w Süder-Dithmarschen, które tamże na wystawie przeglądowej widziałem, stanowi środek między kierunkiem opasu a mleczności, które to kierunki oba, zarówno dokładnie są widoczne i w równie wysokim stopniu reprezentowane. Tutejsze Towarzystwo hodowlane w wysokiej mierze i zupełnie równym stopniu baczy by oba kierunki silnie i wybitnie były widoczne; komisye licencyjne dla buhajów, wybierające zarazem krowy zarodowe, mające być wpisane w księgi zarodowe, mają polecenie, tylko te indywidua przyjmować, które ocenione zostaną pod względem tuczności (a raczej zdolności do tuczenia) i mleczności razem, lub każdej z osobna, jako co najmniej „dobre". Rozpłodniki, sprowadzane z Anglii, dobierane bywają z pomiędzy t. z. „landshorthorn" z obór o wysokiej mleczności i po rodzicach o bardzo dobrem pochodzeniu w tym kierunku.

Dzięki też tej przezorności bydło z tych okolic (Süder-Dithmarschen) znakomicie wyrobiło swe kształty, a co do mleczności, to dało dowody podczas próbnego dojenia na wystawach w Kiel, Bremie, Frankfurcie; krowy dają do 4000 *l* mleka rocznie, a mleko dobre, mające 3·5 do 3·8 procentu tłuszczu, naturalnie przy stosownej i bardzo obfitej karmie.

Bydło, które w Meldorf widziałem, mogło najwybredniejszego zadowolić — kształty świetne u niektórych krów takie, że i w Anglii uznaneby zostały za znakomite, głowa mała stosunkowo, ciało beczkowate, wydłużone, na krótkich nogach, skóra miękka, a wymię i żyły mleczne kolosalnych rozmiarów. Starsze krowy mają nieco za silnie rozwinięte muskuły na krzyżach i u ogona, lecz u młodzieży nie znać tego, dzięki stosownemu doborowi stadników. Maść taka sama, jak w Norder-Dithmarschen.

Najwybitniejszy kierunek mleczności znajduje się w okręgu koło Glückstadt, Krempe i Elmshorn, gdzie hodowlę prowadzi Towarzystwo hodowlane dla marszów nadelbiańskich. Bydło to, maści czerwonej z białemi odznakami i czerwono krasej, nieco drobniejsze od bydła w Süder-Dithmarschen, różni się od tegoż tylko, jak mówię, drobniejszym kształtem i mlecznością, możliwie wysoko doprowadzoną; zbliżone też jest nieco do Breitenburgów i Wilstermarschów, lecz znacznie zdrowsze od nich, gdyż wedle świadectw urzędowych i stwierdzenia hodowców, którzy bydło stąd importowali, tutejsze bydło bardzo odpornie zachowuje się w obec chorób, zwłaszcza płucnych. Kształty zwłaszcza krów, są bardzo dobre, mają wiele oznak mleczności a w ogóle są drobniejsze, o mniej grubych kościach, jak Dithmarsche i mniej może mają miejsca dla osadzania mięsa. Głowa przytem drobna, róg cienki — choć tu może błąd piękności się znajdzie, gdyż dosyć nierówno rosnący, na co za mało hodowcy baczą, skóra miękka odstająca; budowa przodu ciała i żeber silna; pierś szeroka, a klatka piersiowa mocna, pozostawiają dosyć miejsca płucom. Tył słabszy niż u Dithmarschów, ale przytem stosunkowo dobry całkiem; nogi krótkie. Wielu młodzieży mógłbym zarzucić nieco podkasaną budowę tyłu ciała, wskutek czego zdaje się, jakoby tył wyżej stał od przodu, lecz jest to błąd, łatwo dający się poprawić w dalszych pokoleniach. Mleczność stosunkowa do wagi żywej, bardzo dobra, dochodzi 4500 *l* rocznie; mleko dość dobre co do zawartości tłuszczu.

Opas ogranicza się na wypasaniu młodych wołów i starszych krów; głównie rozwinięte są gospodarstwa mleczne i chów młodzieży na export, gdyż tutejsze bydło ma wielu amatorów w Niemczech, zwłaszcza w okolicach, gdzie

dla miast wiele nabiału produkują. Wychów cielic i byczków polega z początku na karmieniu mlekiem czystem ze skopca; następnie do mleka dodają mąkę owsianą gotowaną, zastępując powoli mleko świeże, zbieranem; ponieważ cielęta rodzą się głównie wcześnie na wiosnę, przeto w połowie lata, w wieku 4—5 miesięcy, zaczynają iść na paszę i dostawać siano i owies. Przez zimę utrzymanie jest stosunkowo szczupłe; na wiosnę idą na paszę, bez żadnego dodatku; odstanawia się jałówki tak, by z końcem dwóch lat, a najpóźniej w połowie trzeciego roku życia, już cielne były, co wpływa znacznie na mleczność. Wczesnie, z końcem trzeciego roku życia rodzące jałowice pauzują pół roku dla wyzyskania czasu na silny rozwój ciała. Utrzymanie latem, zarówno dla krów, jak i dla cielic, polega li tylko na paszy, swoją drogą znakomitej, z której ani dla dojenia ani na noc, nie wracają; dojenie odbywa się na paszy, zupełnie wolno, bez przypinania lub trzymania krowy, co ale możliwe tylko przy tak łagodnem obchodzeniu się z niemi, jak w tych okolicach Krowy delikatniejsze okrywają na noc derką, ale to nie często się zdarza.

Ceny są stosunkowo znaczne — za dobre, cielne jałówki około 400 marek, za młode krowy 500—700; byk, stosownie do wieku i budowy, tudzież pochodzenia, od 500—1000 marek, bardzo dobre znacznie więcej Gorsze krowy (starsze lub mniej dobrze zbudowane) można w marcu za 500 marek przeciętnie nabyć.

Z tej okolicy pojechałem do domu, zatrzymując się tylko w Hamburgu; tu dzięki uprzejmości p. dyrektora Boysen'a, szefa miejskiej targowicy i rzeźni, udało mi się widzieć kilkadziesiąt wołów rzeźnych, które z Ameryki sprowadzono na rzeź. Mimo 17 dniowej podróży morzem wyglądały bardzo dobrze i jak to na jednym zabitym skonstatowałem, mają bardzo wiele tłuszczu, nie są jednak tak tłuste jak tuczone u nas; główna uwaga przy tuczeniu zwrócona na wytworzenie mięsa, a to przedewszystkiem w tych partyach, gdzie jest najcenniejsze, a więc na wytwarzanie mięsa w tyle i na grzbiecie. Co do rasy, to przeważały woły, okazujące przymieszkę krwi Shorthornów Herefordów; było też wiele, które przy zupełnym braku rogów, wskazywały na przymieszkę krwi Galleway; co do wieku, to były wszystkie co najwięcej pięcioletnie, ale głównie czteroletnie.

Powrót odbył się wprost do kraju, niemam przeto co opisywać na zakończenie oświadczam tylko gotowość za pośrednictwem „Rolnika“, udzielania bliższych wyjaśnień, ewentualnie adresów, moim kolegom, którychby cokolwiek z powyższego opisu zainteresowało. *Julian bar. Brunicki.*

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału pokuckiego.

Dnia 4. sierpnia 1892 odbyło się posiedzenie Rady pod przewodnictwem p. M. Krzysztofowicza.

1. Prezes p. M. Krzysztofowicz komunikuje reskrypt Wydziału krajowego z 1. czerwca 1892, zawiadamiający o uchwale sejmowej dotyczącej założenia z początkiem roku 1893 expozytury biura melioracyjnego w Kołomyi, jak też bezpłatnej pomocy technicznej do zdjęć itd. dla poszczególnych właścicieli gruntów, tudzież ulg i subwencyj przyznanych dla fabryk drenów. Uchwalono wskazać w odpowiedzi na powyższy reskrypt jako miejscowości odpowiednie do założenia fabryk drenów ze względu na istniejącą już cegielnię, zapas dobrej gliny, tudzież znaczniejszy obszar gruntów potrzebujących drenowania w powiecie kołomyjskim, Zamulińce, w pow. śniatyńskim, Rudniki albo Załucze. Dobre zbadanie tej sprawy, jak też referat odnośny na Ogólne zebranie powierzono p. Ignacemu Kosińskiemu.

2. Wstrzymanie przez delegata Komitetu kwoty 35 zł. z kwoty 200 zł. przeznaczonej dla wystawy przeglądowej bydła włościańskiego w Kołomyi 24. czerwca 1892 — demonstracya z tego powodu Rady Oddziału i odpowiedź Komitetu, jakoby delegat tegoż postąpił legalnie na mocy instrukcyi przyznającej mu głos stanowczy, dały powód do żywej dyskusyi i postawienia sprawy na porządek dzienny przyszłego Walnego Zebrania.

3. Zaprowadzenie biur informacyjnych dla oficyalistów przy Oddziałach, proponowane przez Komitet, uznano za pożyteczne ze względu, że dawałyby one pewne gwarancye służbodawcom co do charakteru i uzdolnienia oficyalistów, szukających służby. Sprawę tę także postawiono na porządek dzienny Ogólnego Zebrania.

4. Uchwalono zaprosić p. Rozwadowskiego, docenta przy politechnice lwowskiej do odbycia wykładu o gospodarstwie stawowem ze względu na wielką ilość stawów, znajdujących się w obrębie Oddziału, gdzie wszędzie zachodzi potrzeba poprawy tego gospodarstwa.

5. Ze względu, iż Wys. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przygotować program regulacyj i melioracyj, mających być wykonanemi w całym kraju — uproszono p. Kosińskiego wypracować rzecz odnoszącą się do rzeki Prutu, podczas gdy szczegóły regulacyi rzek Czeremosza, Rybnicy i części Prutu ma przedstawić Wydział powiatowy w Śniatynie.

6. Ogólne Zebranie uchwalono odbyć w drugiej połowie września b. r.

Stan ziemiopłodów
w Galicyi wschodniej.

(Według sprawozdań nadeszłych do Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego).

Okres czasu, dzielący nas od ostatniego sprawozdania, był gorący i suchy. Temperatura ta miała swoje złe strony, nie można jednak zaprzeczyć, że dla żniw nadawała się jak rzadko. To też żniwa znacznie prędzej zostały ukończone, niż w innych latach. Dzisiaj, z wyjątkiem okolic górzystych, mało już zboża znajduje się po polach.

Co się tyczy rezultatu odbytych dopiero co żniw, można je nazwać, ogółem biorąc, zadowalniającemi. Groch, bób, hreczka dały przeważnie tylko dobre rezultaty. Koniczyny zostały trochę przypalone.

Niepomyślnym jest także stan łąk — otawa nie rokuje wielkich nadziei. Kukurudza jest przeważnie dobra. To samo da się powiedzieć o kartoflach, dają się jednakże słyszeć częste skargi, że zaraza na nich się szerzy. Zbiór chmielu w przeważnej części dokonany. Wyniki są nierówne, 84, 112, 392, 400, 448 a nawet 600 *kg* zdarza się z morga.

Sprawozdania z powiatów opiewają jak następuje:

W Borszczowskiem pszenica wydała 5 do 7 kóp, po 100 do 120 *kg* — żyto 4 do 5 kóp, po 100 do 120 *kg* — owies od 5 do 7 kóp, po 90 do 100 *kg*, wreszcie jęczmień również po 5 do 7 kóp, po 90 do 110 *kg*. Wyka wydała po 5 do 7 kóp, bobik 5 do 6 kóp, hreczka 4 do 5 kóp. Koniczyna nasienna kompletnie przepalona, rzepak powschodził słabo.

W Brzeżańskiem kopa pszenicy wydaje 70 do 100 *kg*, żyta 105 *kg*, owsa 9 kóp po 75 *kg*, jęczmienia 8 kóp po 90 *kg*. Prosa było z morga do 10 kóp, wyki 8 do 9, grochu 9 do 11 kóp, bobiku 7 do 8 kóp, hreczki 8 do 9 kóp Stan kukurudzy średni, ziemniaków dobry. Rzepak uszkodziły muszki.

W Buczackiem kopa pszenicy daje 80 do 105 *kg*, żyta 120 do 150 *kg*, owsa do 100 *kg*, jęczmienia do 80 *kg*, grochu 60 do 100 *kg*. Kukurudze średnie, koniczyny nasienne niedobre, gdyż kwiat spalony, rzepak średni.

W Cieszanowskiem morg dał pszenicy 12 kóp po 75 *kg*, żyta 7 kóp po 70 *kg*, owsa 6 kóp po 60 *kg*, jęczmienia 7 kóp po 125 *kg*. Chmielu dał morg 8 centnarów wiedeńskich, hreczki 5 kóp. Ziemniaki są bardzo dobre.

W Dobromilskiem żniwa odbywały się, jak zresztą wszędzie, gorączkowo, wszystko razem dojrzewało. Pszenicy było 8 kóp z morga po 12 garncy, żyta 7 kóp po korcu, owsa 5 kóp po korcu i 16 garncy, jęczmienia 5 kóp po korcu. Wykę zbierano przeważnie tylko na paszę, dała po 15 centnarów z morga. Ziemniaki obiecują ładny urodzaj.

W Gródeckiem pszenica dała 6 kóp po 80 *kg*, żyto 6 kóp po 100 *kg*, owies 7 kóp po 70 *kg*, jęczmień 6 kóp po 85 *kg*. Ziemniaki są dobre lecz gnią.

W Kołomyjskiem było pszenicy 8 do 10 kóp z morga po 27 garncy, żyta 6 do 8 po 25 garncy, owsa 8 do 10 po $1^1/_4$ korca, jęczmienia 6 do 7 po 1 korcu 6 garncy. Kukurudza jest średnia, ziemniaki dobre. Potrawy złe

W Kossowskim pszenica wydała 10 kóp po $^3/_4$ hektol., żyto tak samo, owies 12 kóp po hektolitrze, jęczmień 11 kóp po hektolitrze. Kukurudza dobra ziemniaki bardzo dobre.

W Liskiem pszenicy zebrano 8 kóp z morga po 75 *kg*, żyta 8 kóp po 50 *kg*, owsa 4 kopy po 50 *kg*, jęczmienia 5 kóp po 80 *kg*, grochu 6 kóp, bobiku 6 kóp. Ziemniaki gniją — stan łąk słaby.

We Lwowskiem wyniki żniw nie są, przynajmniej w pewnej części powiatu, świetne. Grady, które wczesnem latem przez tę okolicę przeszły, poniszczyły mocno zasiewy. Pszenica wydała zaledwie 40 do 50 *kg* z morga, żyto do 80 *kg*, owies do 100 *kg*, jęczmień do 100 *kg*. Ziemniaki gniją.

W Mościskiem morg pszenicy wydał 9 kóp po 60 a nawet po 95 *kg*, żyta 6 po 100 *kg*, owsa 6—9 po 90 do 115 *kg*, jęczmienia 6 kóp po 150 do 160 *kg*. Koniczyna nasienna słaba, rzepak bardzo dobry.

W Przemyskiem pszenica wydała po 8 do 10 kóp po pół korca, żyto 7 do 10 kóp po korcu, owies 6 do 8 kóp po półtora korca, jęczmień 6 do 8 kóp po korcu lub $1^1/_2$ korca. Ziemniaki zaczynają na dobre gnić, rzepak dobry.

W Przemyślańskiem pszenica daje 10 kóp po 50 *kg*, żyto 10 po 60 *kg*, owies 6 po 120 *kg*, jęczmień 6 po 150 *kg*, wyka 8 kóp groch również tyle. Hreczka dała bardzo drobne ziarno Rzepak jest średni, ziemniaki schną, kukurudza bardzo dobra.

W Rohatyńskiem pszenica wydaje z morga 6 do 12 kóp, żyto 4 do 8, owies 5 do 7, jęczmień 5 do 7. Prosa są ładne, rzepaki powschodziły ładnie, stan kukurudzy nie poprawił się.

W Samborskiem zbiory były bardzo zadowalniające, grochy dały po 460 *kg*, rzepak wskutek posuchy niepewny.

W Sanockiem stan niezebranych zasiewów dość dobry, Koniczyna nasienna będzie, zdaje się, namłotna. Ziemniaki są dobre.

W Śniatyńskiem pszenica daje z morga 10 do 12 kóp po 70 do 90 *kg*, żyto 8 do 10 kóp po 60 do 85 *kg*, owies 10 do 12 kóp po 50 do 60 *kg*, jęczmień 10 kóp po 60 do 90 *kg*. Rzepak powschodził dobrze, kukurudza średnia, ziemniaki dobre.

W Sokalskiem 50 *kg* pszenicy z kopy, 60 *kg* żyta, 26 *kg* owsa 25 *kg* jęczmienia. Rzepak zeszedł słabo, ziemniaki ucierpiały od posuchy.

W Stanisławowskiem młócą z kopy pszenicy 80 *kg*, z kopy żyta 90 *kg*, z kopy owsa 80 *kg*, z kopy jęczmienia 80 *kg*. Kukurudza jest dobra, ziemniaki dobre, stan łąk średni.

W Staromiejskiem kopa pszenicy wydaje po 16 garncy, kopa żyta po 24 garnce, owies i jęczmień jeszcze nie młócony. Ziemniaki schną.

W Stryjskiem pszenica daje z kopy po 50 do 60 *kg*, żyto po 90 do 100 *kg*, owsa i jęczmienia nie młócono. Ziemniaki psują się.

W Tarnopolskiem zbiory pszenicy i żyta były mierne, ziarno nie świetne i nie dużo go. Ziemniaki mierne, wczesne gatunki gniją. Rzepak i kukurudza dobre.

W Tłumackiem ziemniaki obiecują dość dobry plon — grochy są bardzo dobre. rzepaki średnie.

W Trembowelskiem ziemniaki bardzo dobre, rzepaki średnie. Stan łąk bardzo zły.

W Turczańskiem pszenica dała 11 do 12 kóp z morga, żyto 15 kóp, owies 6 do 7 kóp, jęczmień 20 kóp. Dotychczas nie młócono nic. Bób daje do 15 kóp. Ziemniaków bardzo dużo i bardzo dobrych.

W Zbaraskiem pszenica daje 8 do 10 kóp po 90 *kg*, żyto od 4 do 7 po 100 *kg*, owies po 6 do 9 po 100 *kg*. jęczmień 5 do 7 po 100 *kg*. Ziemniaki są dotychczas bardzo zdrowe. Kukurudza na paszę bardzo ładna.

W Złoczowskiem ziemniaki na dobre się psują — kukurudza jest dobra.

W Żydaczowskiem owies dał po 8 do 12 kóp po $1^1/_2$ korca jęczmień 7 do 9 po $^1/_2$ korca również. Ziemniaki przez połowę zgniły. Kukurudze bardzo ładne.

Z handlu chmielem.

W najbardziej rozpowszechnionem niemieckiem czasopismie *Deutsche landw. Presse* z d. 31. sierpnia b. r. ogłosił p. Adolf Adorno, producent chmielu w Kaltenberg koło Tettnang (Würtemberg) korespondencyę zasługującą na uwagę także naszych producentów. Pisze on, że od czasu ostatniej jego korespondencyi położenie handlu chmielem uległo bardzo znacznej zmianie. Od 24. sierpnia ofiarują bardzo chętnie za 50 *kg* tamtejszego chmielu po 150 Marek z napiwkiem a nawet i wyżej — tymczasem szczęśliwi posiadacze chmielu trzymają się odpornie, licząc na jeszcze lepsze ceny, których się istotnie można spodziewać tem bardziej, że dotychczasowa rezerwa konsumentów, widocznie zmieniła się na odwrót, bo spostrzeżono, że w tym roku za poważną rezerwę mogą bardzo drogo zapłacić panowie piwowarowie. Dalej pisze: „Jak było do przewidzenia, upały i posuchy znowu nastały, które jeżeli potrwają, uszkodzą nasze chmiele późne, w innych zaś okolicach już nawet w znacznej mierze poszkodowały chmielarnie, jak to widać z następnych niefortunnych telegramów: „Norymberga 23. sierpnia 100 bal chmielu targowego (Bawarya) po największej części zczerwieniałego sprzedano bez zwłoki po 120—130 Mark. Würtembergi niezastąpione, po 140 do 145 Mk poszukiwane“ Z Badenii: „Mamy miedziankę (Kupferbrand) we większości chmielników“. Z Alzacyi-Lotaryngii: „Groźna miedzianka. Plony codzień niepewniejsze szkody ogromne, dotąd niebywałe“. Z Czech (Saaz): „Miedzianka wystąpiła pustosząco. Chmiele w okolicy Saaz pospalane i już ich nie zbierają. Saackie zbierze w najkorzystniejszym wypadku tylko 30 000 cent., gdy w roku przeszłym było 80 000, co robi ogromny niedobór 50 000 cent. Ta wiadomość podająca dalej, że robotnicy z chmielników uciekają, nie chcąc dalej obrywać, pochodzi z absolutnie pewnego źródła“. O chmielu w okolicy Tettnang pisze p. A., że jako najwcześniejszy wyszedł najlepiej, chociaż plon w chmielnikach nawet podwójnie nawożonych, nie dorówna ilością przeszłorocznemu; średnio będzie trzy ćwierci ilości przeszłorocznej. Korespondencyę swoją kończy p. Adorno następująco: „Wszystkim interesowanym usilnie przypominamy, że w tym roku stosunkowo do konsumcyi mieć będziemy niebywały deficyt i w ciągu kampanii dożyjemy może cen, o jakich już wcale nie marzyliśmy — my producenci nie powinniśmy jednak spekulować na możliwie najwyższe ceny, bo moglibyśmy się narazić na przykry zawód itd“.

Podajemy treść powyższej korespondencyi, ponieważ ona jest zawsze wskazówką, że plony chmielu przynajmniej w okolicach kontynentu najlepsze chmiele produkujących, nie będą wcale świetne i że pospiech w sprzedawaniu chmielu, szczególniej lepiej udałego, nie jest w tym roku wskazany. Końcowa uwaga, że nie należy spekulować na możliwie najwyższe ceny, bo można się narazić na zawód, jest bardzo słuszna, ale niestety nie łatwa do usłuchania dla rolnika, który zmuszony sprzedawać zboże po cenach niespodziewanie niskich, chciałby zarobić przynajmniej na chmielu.

KAINIT.

Czyniąc zadość przedstawieniom Wydziału krajowego i uzasadnionym żądaniom Towarzystw rolniczych, zarządziło c. k. Ministerstwo skarbu reskryptem z d. 21. sierpnia L. 28740, iż począwszy od 15 września br. sprzedawany będzie kainit kałuski mielony z gwarancyą zawartości dziesięcioprocentowej potasu, względnie $18^1/_2$-procentowej zawartości siarkanu potasowego, po **1 zł.** w. a. za 100 *kg* wagi bez opakowania, loco magazyn salin kałuskich, a to pod dotychczasowymi warunkami i ostrożnościami, podanymi w reskrypcie Wydziału krajowego z d. 2. listopada 1891.

Przypominamy, że w myśl reskryptu tegoż Ministerstwa z d. 13. maja 1892 L. 12534, którego treść w czasopismach krajowych ogłoszoną została, wydawany może być kainit także Towarzystwom rolniczym na wspólne zamówienie członków tych Towarzystw. Wszakże wszyscy gospodarze muszą załączyć do podania o wydanie kainitu certyfikaty, wystawione przez przynależne c. k. Starostwa, nawet wtedy, gdy są członkami Towarzystwa kainit sprowadzanego.

Wszelkie korespondencye w sprawie zakupna kainitu są wolne od stempla według rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z d. 13. maja 1892 L. 12539.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2.)

Lwów, dnia 9. września 1892

Tendencya lepsza, popyt zaczyna się nieco ożywiać — ceny jednak bardzo nieznacznej tylko uległy zwyżce. Na chmiel popyt słabszy, ceny atoli utrzymują się.

Spirytus się podnosi

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·25	do	7·50
„ na termina	—·—	„	—·—
Żyto gotowe	5·50	„	5·75
„ na termina	—·—	„	—·—

Owies obroczny	5·—	„ 5·50
Jęczmień	5·—	„ 5·50
Rzepak	9·25	„ 9·60
Groch	5·50	„ 8·—
Wyka	—·—	„ —·—
Bobik	—·—	„ —·—
Hreczka	—·—	„ —·—
Kukurudza	—·—	„ —·—
Chmiel za 56 kilo	100·—	„ 110·—
Koniczyna czerwona	—·—	„ —·—
„ biała	—·—	„ —·—
„ szwedzka	—·—	„ —·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. loco st kol	13·—	„ 13·50
Spirytus nowy na termina	11·75	„ 12·25

Bank rolniczy we Lwowie (ul. 3. Maja l. 2) przyjmuje do końca lipca zamówienia na: pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcyi, oraz inne odmiany tejże — tudzież żyto trzcinowe, montańskie, szampańskie, selekcyjne i daszowskie, oraz inne odmiany pszenicy: szampańskiej, egipskiej i Shiriff Square head.

Przyjmuje również zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne, jakoto, mączkę kościaną nadfosforanu z fosforytów, parzoną wyklejoną i niewyklejoną, żużle Thomasa itd. po najtańszych cenach

Biura Banku rolniczego otwarte do końca września od 9. do 3. popołudniu.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki*. Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.